

KURJER WIECZORNY

Nr. 98.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedynczy. 20 mk.

Sobota, 29 Kwietnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. — Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
opłatą na pocztę w całości
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, za wiersz 10. —, w tekście
(po tekście) mk. 60.—, wycena
Zamieszczono o 50 i więcej proc. drożej.

Dziś premiera!

LUNA

Panowie morza

Dziś premiera!

LUNA

Coś, czego dotychczas nie było!

243

Miljardowe koszty wystawy. Zdjęcia podwodne.

Coś, czego dotychczas nie było!

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Pożar fabryki cukierków.

Dzisiaj o g. 7-ej rano przy ul. Wolności nr. 2 wybuchł wielki pożar w fabryce cukierków firmy cukerników warszawskich Staroryński, Zawistowski i S-ka.

Pożar ogarnął karmelarnię i zarażał sąsiedniemu budynkowi, tanowiącemu również fabrykę cukierków firmy Stanisław Fuchs.

Dzięki wylezionej pracy wszystkich oddziałów straży pożar opatowano. Straty znaczne.

Dyrekcja fabryki ofiarowała trąby za uratowanie fabryki 25 tysięcy marek.

Moskwa pragnie nawiązać stosunki artystyczne z Warszawą.

Pan Emil Młynarski, dyrektor pery warszawskiej otrzymał zaproszenie od sowieckiego narodowego komisarzatu oświecenia z dnia 10 kwietnia r. b. za nr. 7328 do objęcia kapelmistrzostwa w państwowym akademickim wielkim orkiestrze w Moskwie, gdzie 7, 14 i 21 maja mają być dane koncerty kompozytora rosyjskiego Skriabina.

W tym też czasie w gmachu amlejszego konserwatorium mogą być zorganizowane trzy koncerty dla pana Emila Młynarskiego stowownie do jego życzenia.

Równocześnie dyrekcja teatrów państwowych „komunikuje z przyjemnością, że czasy doświadczeń okropnych głodu i chłodu nie wpłynęły zbyt ciężko na skład orkiestry”.

P. Młynarski nie skorzysta z taproszeń sowieckich, gdyż wyiera się w tym czasie do Francji.

Schwytanie mordercy policjantów.

Morderstwo 2-ch policjantów szymańskiego i Laskowskiego, w pobliżu stacji kolejowej Milańska, które głośno echem odniło się w okolicy zostało niezwykle szybko wykryte. W kilka godzin po zbrodni na miejsce wypadku przyjechał naczelnik urzędu śledczego okręgu warszawskiego i. Mitkiewicz i komisarz powiatu warszawskiego p. Nowak, którzy natychmiast zarządzili obławę na terenie powiatu błońskiego.

Policja podzielona na kilka grup pod kierunkiem wyżej wymienionych komisarzy i podkomisarza Kaczmarczyka zbliżała się kilku stron do Jaktorowa, gdzie według poufnych wiadomości ukrył się jeden z morderców. Jakoż w pobliżu stacji posterunkowy Kowalczyk zauważył człowieka, który zaczął uciekać. Policjanci szczał alarm i puścili się za zbiegiem w pogon. Kowalczyk dał za biegiem kilka strzałów z karabinu, lecz dopiero gdy niejaki p. Joser skoczył na konia i zastąpił andycie drogę, Kowalczyk dopędził zbrodniarza.

Schwytanego sprowadzono do komendy policji w Grodzisku poznano w nim oddawna poszukiwanego przez policję bandytę Romana Chelminiaka lat 25, zaniechanego w Warszawie przy ul. Olejowej 35. W Warszawie donosił on ostatnio całego szeregu apadów, a zbrodni na policjantach w Milanówku dokonał, projektując napad bandycki.

Konferencja w Genui.

Niepowodzenia litewskie.

GENUA, 28 kwietnia. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu komisji ekonomicznej przy omawianiu ułatwień handlowych, delegat litewski Galwanaukas oświadczył, że na granicach Polski stosują armaty zamiast komór celnych, zaś gen. Żeligowski zajmuje stolicę Litwy, wobec tego Litwa nie może przeprowadzić postulatów genueńskich i wzywa państwa do uregulowania granicy wschodniej, w myśl art. 8 traktatu wersalskiego.

Przewodniczący delegacji francuskiej oświadczył, że deklaracji tej nie może przyjąć do wiadomości ze względu na jej charakter polityczny.

Stanowisko przewodniczącego poparł delegat angielski, belgijski i szwajcarski, specjalnie zaś delegaci małej ententy. Na tem samym posiedzeniu, przy omawianiu spraw paszportowych delegat litewski oświadczył, że Litwa nie będzie mogła stosować tych ułatwień względem Polski, gdyż nie utrzymuje z nią stosunków dyplomatycznych i konsularnych.

Delegat francuski zwrócił mu wówczas uwagę, że komisja nie jest uprawniona do podnoszenia kwestii politycznych i zaproponowała przystąpienie do porządku dziennego, co przyjęto jednogłośnie.

Francja nie daje kredytów Rosji.

PARYŻ, 29 kwietnia. (Pat.) Radio. Z Genui donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu podkomisji politycznej przewodniczący, Schanzer zauważył, że w przedstawionym projekcie

Francja nie figuruje na liście państw, mających udzielić Rosji kredytów.

W odpowiedzi Barthou oświadczył, że Francja znajduje się w wyjątkowej sytuacji wskutek spustoszenia przez wojnę.

Następnie Lloyd George oświadczył, że

rozumie on doskonale położenie Francji,

kłóca swe zasoby przeznacza na odbudowę zburzonych przez działania wojenne obszarów.

Zmiana frontu bolszewickiego.

BERLIN, 28 kwietnia. (Pat.) Prasa wieczorowa podaje nadzwyczajnie interesującą wiadomość z ostatniego posiedzenia ligi młodej republiki. Na wieczorze tym niezależny poseł socjalistyczny dr. Breitscheid podaje wyjaśnienia w sprawie przygotowań do traktatu niemiecko-rosyjskiego, co następuje: Gdy rosjanie przejeżdżali przez Berlin, zajmowali wówczas inne stanowisko, niż obecnie w Genui. Radek już przedtem zapewniał angielską i francuską prasę, że Rosja chce utrzymać ścisłą współpracę z Francją, a nawet, zależnie od warunków, uznać traktat wersalski. Od Niemiec wówczas żądano odszkodowań względem Rosji, gdy Niemcy natomiast miały się zrzec wszelkich odszkodowań ze strony Rosji. Przytem Radek zaznaczył, że Niemcy nie mogą równać się pod tym względem z ententą. Zmiana frontu rosjan w Genui tłumaczy się tem, że chodziło im jedynie o wygranie pretensji wobec ententy.

Nowa konferencja.

PARYŻ, 29 kwietnia. (Polpr.). — Tu też rozeszła się pogłoska, że w czerwcu lub w lipcu ma być zwołana nowa konferencja, w której przyjmą udział z jednej strony Rosja, zaś z drugiej państwa, które chciałyby nawiązać z nią stosunki nie tylko gospodarcze, lecz dyplomatyczne. O ile do zwołania takiej konferencji dojdzie, francuskie koła polityczne uważałyby to, jak notuje „Temps”, za zwycięstwo dyplomacji niemiecko-rosyjskiej.

Nowe spotkanie angielskiego i francuskiego premierów.

PARYŻ, 29 kwietnia. (Polpr.). — Lloyd George zawiadomił za pośrednictwem francuskiej delegacji w Genui Poincarégo, iż chciałby się z nim spotkać w drodze powrotnej do Londynu. Spotkanie ma odbyć się w najbliższych dniach.

Eksploatacja Ukrainy.

Starania niemieckie o wydzierżawienie chałaczewskiej kopalni rudy.

WARSZAWA, 29 kwietnia. (tel. od nasz. kor.). Według informacji ministerstwa spraw zagranicznych, komisja koncesyjna rządu Ukrainy sowieckiej rozpatrywała szereg ofert firm zagranicznych na dzierżawę przedsiębiorstw przemysłowych. Grupa fabryk metalurgicznych niemieckich wystąpiła o wydzierżawienie chałaczewskiej kopalni rudy w Krzywym Rogu. Komisja tę ofertę odrzuciła. Wówczas wystąpił związek górniczo-techniczny niemiecki o stały odbiór rudy manganowej za dostarczenie zarządowi kopalni sowieckich lin stalowych, pomp i drzewa budulcowego do kopalni. Oferta bardzo podobala się sferom miarodajnym sowieckim i pertraktacje zasadnicze są w toku. Niemcy postawili następujące warunki: 1) wezmą tylko rudę wysokoprocentową, od 40 do 60 proc., po przeciętnej cenie 18 i pół kopejki złotem. 2) plany robót muszą być zaakceptowane przez przedstawicieli przedsiębiorstw niemieckich.

Aresztowany Chelminiak początkowo wypierał się wszelkiego związku ze zbrodnią jednak poznany przez Cz. Suchnę, która towarzyszyła policjantom w czasie ich spotkania się z bandytami, przyznał się do zbrodni.

Królewiec—Moskwa aeroplanem.

EILWESE, 29 kwietnia. (Pat.) Wczoraj przed południem wyruszył pierwszy samolot z Królewca do Moskwy.

Hurtowy skład wyrobów włókienniczych we Lwowie

dobrze wprowadzony u pierwszorzędnym hurtownym i detalu we Lwowie, na prowincji a także Rumunji, posiadający obszerny lokal w centrum handlowym, poszukuje zastępcy ze składem komisowym poważnych fabrykantów. Zwracać się do „Gracia Harrison i S-ka”.

Naokoło świata.

KRAKÓW, 29 kwietnia. (Pat.) Dzienniki donoszą: W podróży naokoło świata przybył tu wczoraj angielski Percy Hudson. Do Krakowa przybył on ze Lwowa; poczem udał się do Zakopanego, następnie do Warszawy, a stamtąd przez Francję do Londynu.

Polityczne śniadanie.

GENUA, 29 kwietnia. (Pat.) Wczoraj min. Narutowicz i Strassburger przyjmowali na śniadaniu wydanem dla nich przez kanciera Wirtha i Rathenau'a. W rozmowie poruszane zostały kwestie rozpoczęcia przewidzianych ogólnych rokowań polsko-niemieckich.

Polityczne kradzieże w Gdańsku.

GDANSK, 29 kwietnia. (Pat.) Od pewnego czasu w tutejszej stoczni systematycznie kradziono miedź, cynk, brąz, aluminium i różne inne przedmioty wyroby z tych metali. Przed kilku dniami przeznaczone dla Polski parowozy nie mogły być oddane Polsce, ponieważ skradziono z nich wiele części. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że kilka wagonów skradzionych w stoczni metali wysłano na G. Śląsk.

Redukcja wydatków w Anglii.

LEAFIELD, 29 kwietnia. (Pat.) Dzienniki angielskie podają: Projekt ministra finansów, który ma być przedstawiony parlamentowi, przewiduje w wielu wypadkach znaczną redukcję wydatków. Między in. podatek dochodowy zredukowany będzie, według tego projektu, z 6 na 5 szylingów od jednego funta szterlingów, nadto zredukowane opłaty listów, podatek cukrowy, od kin i teatrów.

Walki w Irlandji.

LEAFIELD, 29 kwietnia. (Pat.) Wczoraj w Mullinger przyszło do starć między wojskami rządowymi a oddziałami powstańców.

W bitwie poległo 3 powstańców a kilkudziesięciu rannych, przyczem wojska rządowe wzięły do niewoli 25 jeńców powstańców i nadto zdobyły wiele materiału wojennego.

Współpraca angielsko-niemiecka.

BERLIN, 28 kwietnia. (Polpress). Niemieckie towarzystwo przemysłu żelaznego w Essen otrzymało od rządu rosyjskiego obśtalunek na szyny kolejowe na sumę przeszło 20 milj. marek niemieckich. Wykonanie połowy tego obśtalunku towarzystwo odstąpiło za zgodą Moskwy fabrykom angielskim.

Wiedeńskie listy teatralne.

„Człowiek lustrzany” w Burgu.
(Koresp. własna „Kurjera Wieczornego.”)

Wiedeń, w kwietniu.

Dziwne są te nowe sztuki teatralne. Symbolizm — nie symbolizm. Jakies misterja niezmiernie zawiśnięte, metafizyka, wyższa filozofia, wogóle rzeczy dla zwykłego śmiertelnika nie do zrozumienia.

Nie lubię zatapiać się w te bezdenne otchłanie, nie nęci mnie, nieprzejrzana głębia. Nie jestem smacznym stworzonym do bujania w obłokach, a raczej do poziomu pelzania „terre à terre”.

Tak, nawet już i do filaru klasycyzmu do „pierwszej sceny” Austrii dotarli już nowe prądy, czy raczej nowe błędy i plagi.

Tęgo rodzaju sztuka hyperwspółczesna jest utwór Franciszka Werfla p. t. „Człowiek lustrzany” (Der Spiegelmeister).

Oto jest treść sztuki:

Od życia, które przepoilo go wstrętem ucieka niejaki Thamał, bohater sztuki, kryjąc się w zaciszu klasztoru, zbudowanego na legendarnym wzgórzu. Jest samotnym i człowiekiem lustrzanym tkwi w nim jeszcze, — że tak powiem — w potencji, w projekcie, w tece ministra spraw wewnętrznych, jak kto woli... Tembardziej, że wogóle wszystkie takie i tym podobne sztuki można rozumieć, jak kto woli...

Pewien mnich daje mu niezmiernie cenną, również i dla widzów, wskazówkę o trzech stopniach świadomości swej jaźni.

Na pierwszym stopniu mówi się tylko: „Jestem”. Widzi się rzeczy nie jak są, a raczej rzeczy nie są takie, jak się widzi.

Na drugim stopniu przeciwstawia się jaźni bycia jaźni zwierciadlanej, jak zagorzałem wrogowi. Gdy się zwycięża, wówczas rozdwojenie w człowieku znika, wszystko jest oczyszczone od monomanji. Można widzieć i kochać.

Na trzecim wreszcie stopniu zbawiony staje się zbawicielem, zbawicielem świata, zbawicielem Boga...

Thamał odsuwa kotarę, widzi w lustrze swoją w grymasie skrzywioną twarz, odskakuje przerażony, łapie pistolet i strzela w odbicie lustrzane.

Z bijącego się lustra wyskakuje wyzwolona gwałtownie jaźń zwierciadlana: człowiek lustrzany.

Thamał odczuwa palący ból rany, lecz człowiek lustrzany, zupełnie mu jeszcze poddany, wskazuje na ludzi, którzy wyszli na ulicę z latarkami, aby znaleźć nowego Boga. Thamał ma ich przemienić, doprowadzić do wiecznego święta radości wszechświata, on, sam przez lustrzanego człowieka uwiedziony, biorąc się za rękę.

— Zali ciągnę ciębie, lub ty mnie za sobą pociągasz? — zapytuje Thamał (a la Ibsen).

— Między nami niema żadnego „tam” ani „tu” — odpowiada człowiek lustrzany (a la Strindberg).

I powracają na świat, z którego Thamał uciec zamierzał.

Droga sprowadza ich do domu rodzicielskiego Thamała, z którego ten kiedyś uciekł.

— Lekkożytność twoja była ciosem śmiertelnym dla życia twej matki — wyrzuca mu ojciec.

— Któż zadał jej cios pierwszy? — zapytuje go opryskliwie syn i żąda pieniędzy.

Ojciec odmawia mu kategorycznie i wypowiadając prorocze słowa:

Jeśli nie możesz być synem, jakże chcesz stać się ojcem? — udaje się na spoczynek.

Pod rosnącym wpiwem człowieka lustrzanego Thamał morduje ojca i kradnie pieniądze ze skarbiczki.

Wkrótce już znajduje pochlebców. Symbole swej zarozumiałości. Pan z pałacu wydaje swą córkę Ampeh za Dżalazara, przyjaciela młodości Thamała. Człowiek lustrzany nie próżnuje i w kilka dni po ślubie młoda małżonka już jest kochanką Thamała.

Scena uwodzenia odgrywa się ciemno, za zasłoną, lat. 1922.

wiek lustrzany uwypukla to z tej strony zasłony, w dodatku przekrada się w momencie decydującym przez scenę zdradzony małżonek.

Mniejsza o to, co za sens ukrywać cały fakt, czy raczej „akt” za zasłoną, jeśli jaźń lustrzana przed zasłoną zachowuje się zupełnie tak samo, jak jaźń bycia za zasłoną. Albo to jest nieprzyzwoite lub niesmaczne, to wogóle precz z tem, a jeśli nie to, prośba pruderii minicna. Ach, przepraszam, może to „symbolistyka” lub „ekspresja” tego wymaga... Już cofam wszelkie zarzuty... Jeszcze nawymyślają mi od ignorantów...

Jakoś w owym symbolicznym świecie rzeczy idą jakimś innym, szybszym trybem, bo oto kochankowie wychodzą z za zasłony, a dama odrzuca składa oświadczenie, że czuje się matką. I Thamał też ma jej już dosyć (zaledwie raz i to tak krótko, a już takie komplikacje... ha, nauka robi smaczną postępy, technika się udoskonala...)

A człowiek lustrzany, który coraz bardziej mefistofelesowskich rysów i kształtów nabiera, a jednocześnie stara się skutecznie rozluźnić swą zależność od Thamała, wzywa już ku nowym czynom.

Kojarzy go z błaznem — w którym poznajemy mnicha z pierwszego aktu — oraz z Fisillih naga tancerką z trupy wędrowniej!

Ci prowadzą Thamała do kraju węzów Cholszamba, gdzie panuje zły duch Ananthas, dręcząc swój kurczami rozszarpany naród ukaszieniami żmij.

Thamał zrzuca z tronu złego ducha, którego tajemnicę przeniknął, i wydaje siebie, pod wszechmocnym już teraz wpływem człowieka lustrzanego za Boga.

Poddani są zachwyceni. Lecz wkrótce podburzeni przez białą chęć Thamała ukamienowaw.

W nieszczęśliwym człowieku lustrzanym opuszcza Thamała. Jaźń zwierciadlana ucieka od zwyciężonej jaźni bycia.

W trzeciej części „magicznej trylogji” — człowiek lustrzany staje się najbogatszym na świecie. Thamał wpada w nędy ostatnie. Nawet żebracy nim pogardzają. Dwa przykre spotkania. Na cmentarzu z Ampeh, placząc na grobie swego dziecka, które już kaleką w łonie matki zostało. I z człowiekiem lustrzanym, łączymy grób Dżalazara, nad którym tańczy naga tancerka Fisillih.

Inny obraz Galery. Skazańcom wśród których widzimy również i Thamała, wypalają piętna. Człowiek lustrzany jest kapitanem statku.

Thamał buntuje się i... o dziwo... lustrzany znów chudnie i postępuje... zaś Thamał staje przed sądem.

Sędzią jest ów mnich już nam znany. Reformuje nagle zwykłą procedurę. Każę oskarżonemu sądzić sędziego. Jako świadkowie zeznają wszyscy, których Thamał skrzywdził: ojciec, Dżalazar, Ampeh, wreszcie o kulach — dziecko-kaleka. Wówczas Thamał powstaje i skazuje się na śmierć. Ten wzniosły czyn zabija człowieka lustrzanego. Thamał wznosi się na trzeci stopień jaźni. Znów, jak na początku, widzimy klasztor, a w nim wielkie zwierciadło. Za dotknięciem Thamała przemienia się w olbrzymie okno, z którego bije oślepiająca jasność dnia.

Przeor ofiaruje Thamałowi, najmłodszemu z odrzdzonych złoty pas czynu. Uroczystość, jak Parsifal Graala unosi Thamał pas w światło. Przeor i mnisi skłaniają się przed nim...

Uf, skończyłem...

A w nagrodę za moje poświęcenie, że sztukę obejrzałem i treść jej, Bóg świadkiem, wiernie powtórzyłem, pokornie proszę zmówić za mnie paciorek, bo boję się, że mi się ta heca na mózg rzuci...

Edward Imhoff.

Filmy genueskie.

Niema kobiet w Genul...

Konferencja genueska odbywa się pod znakiem: „Bez kobiet...” Delegaci rozmaitych krajów zaproszeni wprawdzie podobno przeciw zakazowi, zabraniającemu im przywołać do siebie własne żony choćby tylko na święta wielkanocne, zaproszali jednak bezskutecznie...

Bez kobiet w Genul! Oto hasła dnia. Kto je wydał? Niewiadomo. Nikt nie słyszał w każdym razie o tem, aby którekolwiek z państw biorących udział w konferencji czyniło jakiekolwiek starania i zabiegi o uzyskanie prawa wprowadzenia swej delegatki na konferencję. Nawet bolszewicy, którzy nie lekają się żadnych innowacji przywieźli tam kobiety tylko... daktylografki.

A jednak jakiś wszechpotężny wizoginista postanowił zabezpieczyć kongres przed wszelkim wpływem kobiecym...

Stało się, lecz tem gorzej! Tem gorzej dla dyplomatów i dla samej konferencji.

Istotą obrad genueskich jest rozmowa... Któż zaś lepiej i wprawniej od kobiety umie prowadzić rozmowę, hamować mówców, którym zbyt rozluźniają się języki, podnieść zbyt milczących, któż lepiej od kobiety umie usuwać zgrabnie tematy drażliwe, umie zakaszać dyskretnie aby zatuszować w danej chwili jakieś niebezpieczne słowo, czyjaś niebezpieczną „wypę”...

Kto lepiej od doświadczonej gospodyni potrafiłby przekonać audytorjum o konieczności pierwszorzędnej kwestji odeszkodowań?

Gdyby wokół zielonego stołu w Genul zasiadło kilka kobiet, gdyby przynajmniej pozwolono delegatom mieć u boku swego żony — doradczynie, sprawy konferencji poszłyby może lepiej.

A w każdym razie nie poszłyby gorzej.

Polityczna partja pokera.

Czeskie biuro prasowe donosi z Genul: Znany finansista amerykański Vanderlip wysłał do Nowego Jorku telegram, w którym w następujących słowach ilustruje sytuację na konferencji genueskiej: Rosja zasiadła w Genul do zielonego stołu i do partji politycznego pokera. Jedynym jej żetonem było z początku zaproszenie na konferencję. W czasie gry jednakże udało jej się nazbierać więcej żetonów niż mają ich inni gracze. Cały świat uznać musi obrotność delegacji rosyjskiej. Podpisanie układu z Niemcami stworzyło dla Rosji tak silną sytuację, że może ona stawić opór żądaniom mocarstw sprzymierzonych.

Vanderlip twierdzi dalej, że finansisci niemieccy oświadczyli mu, iż jeżeli Niemcy nie otrzymają pomocy, to należy w przeciagu 3—6 miesięcy oczekiwać najpoważniejszych konsekwencji, bez względu na to czy francuzi zajmą zagłębie Ruhr czy nie.

Z Rosji.

Trocki wybiera się na kurację do Czech.

„Daily Telegraph” donosi, że prasa sowiecka zapowiada rychły wyjazd Trockiego z Moskwy, celem udania się do jednego z miejsc kąpielowych w Czechach.

Delegat Watykanu w Moskwie.

Przy końcu maja ma przybyć do Moskwy specjalny delegat Watykanu dla zbadania na miejscu rzeczywistego stanu kościoła katolickiego w Rosji sowieckiej.

Aresztowania w Moskwie.

„Głos Rosji” komunikuje, że na linii kolejowej Mińsk-Smołensk funkcjonariusze wydziału politycznego aresztowali w pociągu dwu b. urzędników organizacji Sawinkowa w Warszawie, którzy jechali do swych rodzin w Moskwie pod fałszywymi paszportami.

Głód i epidemie na Ukrainie.

Ze statystyki sowieckiego Czerwonego Krzyża.

W roku 1921 nieurodzaje na Ukrainie przyjęły takie rozmiary, że w niektórych powiatach, jak np. w melitolskim i in., z 80-ciu procent obsianych pól nie było co zbierać, a w innych nie zebrano nawet ilości zasianego zboża.

Przytoczone liczby ilustrują rozmiary nieurodzaju (w tonnach):

Gubernie:	1916 r.	1921 r.	Mniej w por. z r. 1921
Ekaterynosławska	1,335,716	263,900	80,2 proc.
Zaporozska	1,219,013	298,233	75,5 „
Nikołajewska i odeska	2,694,216	810,183	70,0 „
Dońska	1,572,916	233,183	82,0 „
Razem:	6,821,864	1,655,449	75,8 proc.

Jeżeli od sumy tej odejmiemy ilość zboża niezbędnego do zasiewu (1.954.966), to dla wyżywienia ludności pozostanie 600.483 f. licząc w tem zboże dla wyżywienia inwentarza domowego.

Porównawszy urodzaje w latach 1916 i 1921 na całej Ukrainie, otrzymamy następujące rezultaty:

1916 r. 14.795.666 tonn zboża.
1921 r. 5.753.116 „

Czyli inaczej: w r. 1921 zebrano zboża o 9.042.550 t. mniej, niż w r. 1916. Według danych statystycznych z r. 1921 w 11 guberniach było 28.855.000 ludności.

Pięć najbardziej dotkniętych nieurodzajem liczyło 9.633.400 mieszkańców, w tem dzieci do lat 15 — 4.093.800; ludności wiejskiej — 7.393.000 ludności miejskiej — 2.271.400.

Odliczywszy od ilości zboża zebranego na całej Ukrainie, ilość niezbędną dla zasiewu, a także 500.000 tonn, wysłanych dla głodnych na Powołże, otrzymamy, że dla całej ludności na Ukrainie pozostało 2.981.066 t., czyli na każdego mieszkańca 109 kg. na rok.

W miejscowościach, które najbardziej ucierpiały, liczba ta redukuje się do 61 kg. zboża na rok, czyli 5 kg. na miesiąc. Zaznaczyć należy, że skutkiem suszy, zbiory ziemniaków i jarzyn dały bardzo słabe rezultaty.

W gub. donieckiej i zaporozskiej wypadła zaledwie

20 kg. na jednego mieszkańca rocznie,

czyli 1,7 kg. na miesiąc. Przyjmując 400 gr. zboża jako minimalną ilość, potrzebną do wyżywienia człowieka dziennie, otrzymamy, że dla wyżywienia ludności Ukrainy do nowych zbiorów trzeba będzie sprowadzić najmniej 1.306.660 t. zboża.

Jak pracuje prezes ministrów francuskich, p. Poincaré?

Nie traci ani chwili czasu, jest punktualny i mówi mało.

Paryski „Excelsior” opisuje, jaki tryb życia prowadzi prezes ministrów p. Poincaré. Skreślona poniżej sylwetka jest dowodem, żeby jako mąż stanu służyć z pożytkiem ojczyźnie, nie wystarcza mieć wielki talent polityczny, jaki niewądzownie posiada p. Raymond Poincaré, lecz konieczną jest głęboka i systematyczna praca.

Jeśli nie można się wykazać piśmiennem zaproszeniem na daną godzinę — Poincarégo niema w domu. Większych przyjęć i zebrań towarzyskich nie bywa u niego; regularne życie i praca wypełniają mu czas. Jako człowiek prywatny, miał on większe dochody, — niż na stanowisku prezydenta republiki i czuł się wówczas szczęśliwszym.

Francuski prezes ministrów wstaje o godzinie 6 rano i do g. 11-ej w nocy pracuje, chociażby nawet nie miał do załatwienia spraw państwowych. Jest gorliwym pracownikiem. Śniadanie jego trwa zazwyczaj tylko 10 minut. Służba ledwie zdąży zmienić talerze.

Po swej prezydenturze, a przed objęciem prezesury ministrów, gdy Poincaré prawie zupełnie wycofał się z życia publicznego, zatrudniał nienniej 3 sekretarzy swą korespondencją bieżącą. Żaden list, żadna prośba nie pozostawała bez odpowiedzi. Na same marki listowe wydawał on wówczas 25 franków dziennie. Pan Poincaré nie ustaje w pracy, nie zna wypoczynku w święta i niedziele. Wychodzi możliwie mało, nie składa wizyt, a przyjmuje gości tylko po uprzednim zawiadomieniu.

Jeżeli wychodzi z domu, to najchętniej chodzi piechotą. Samochodem jeździ mniej, niż pani Poincaré i stara się przybywać zawsze na oznaczone miejsce o parę minut wcześniej. Dba o to, by być punktualnym i wyrachowanym sobie dokładnie, ile czasu potrzeba mu na drogę, przyczem dodaje kilka minut na przewidziane przeszkody. Szofer jego ma rozkaz jeździć powoli po ulicach Paryża. Poza Paryżem p. Poincaré chętniej jeździ samochodem, niż koleją, gdyż zyskuje na czasie. Liczy wtedy na godzinę 50 km.

W stosunku do swych podwładnych jest bardzo uprzejmy, lecz mów mało. Jeżeli może coś powiedzieć w dwóch słowach, to napewno nie użyje trzech. Wobec wda je polecenia na dzień następny spisując na karteczce.

Czytajcie „Głos Polski”

FELJETON.

Radykalny środek.

Pragnę zwrócić waszą uwagę na dwie sprawy, które, chociaż na pozór nie mają z sobą wspólnego, to jedna z przy ich filozoficznym traktowaniu mogą się wzajemnie dopełniać, a właściwie niweczyć.

Temi sprawami są: staropanieństwo i przestępczość.

Jak wiadomo te dwie kwestje, jako skutki wojny europejskiej, są plagami XX wieku. Tak przynajmniej twierdzą gazety.

Według statystyk naukowych na 1 mężczyznę przypada 15 i trzy czwarte kobiet. Ponieważ oficjalna bieżąca narazie jest przesładowana przez odpowiednie paragrafy kodeksów karnych, mało przystosowanych do potrzeb dwudziestego wieku, więc dla znakomitej większości kobiet rozkosze małżeńskie będą w sposób legalny niedostępne. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że znaczny odsetek mężczyzn choruje na idiosynkrazję do zawierania jakichkolwiek związków wogóle, a małżeńskich w szczególności, to w najbliższej przyszłości co dwudziesta kobieta będzie mogła być kochającą żoną i czułą matką. Wpłyne to w fatalny sposób na populację kraju z prawego łóża, a nawet może doprowadzić do zaniku instynktu macierzyńskiego.

Z drugiej zaś strony olbrzymia ilość starych panien przyczyni się do wzrostu hodowli kotów i pincerków, co ze względu na obecne oplakane warunki sanitarne jest ze wszelkich miar niepożądane.

To jest jedna sprawa pałaca. Drugą zaś jest katastrofalny wzrost przestępczości. Niema dnia, żeby gazety nie donosiły o jakimś szachrajstwie, kradzieży, napadzie bandyckim i t. p.

Zapytacie jeszcze raz ze zdumieniem co za związek ma przestępczość ze staropanieństwem.

Ze związek może zachodzić, jest rzeczą pewną. A zwrócili nań pierwsi uwagę sjamczycy.

Oto w Sjamie, gdy kobieta dojdzie już do swych lat dojrzałych, a nie znajdzie żadnego odpowiedniego młodzieńca, któryby pojął jej rękę, ma prawo zgłosić się urzędowo do władz państwa na listę tak zwanych „młodych córek króla”. Chwałebna ta nazwa ślad pochodzi z władzy królewskiej obejmującej teraz troskę o pozyskanie małżonka.

Gdy więc stawia przed sądem człowieka, który coś przewinił, skazują go na poślubienie jednej z „królewskich córek”. O ile przestępstwo było drobne, ma prawo wybrać niewiastę stosownie do upodobania, lecz gdy zbroił coś większego, sąd wyznacza mu którąś z „starszych kawałków”, bo król i tych także stara się pozbyć. Mimo tej tak przedziwnej odstraszącej kary, przestępcy w Sjamie są jednak zawsze dość jeszcze liczni, by wydać za mąż wszystkie dziewczęta, z których żadna prawie nie osiada na koszu.

Czy nie należy podziwiać mądrość azjatów, którzy w tak dowcipny sposób rozwiązyli dwie tak skomplikowane sprawy.

Obawiam się, że u nas środek ten może nie być uwieczniony powodzeniem. Przestępcy bowiem mogą oświadczyć:

— Torturujcie nas, wyrwijcie nam języki, wykluwajcie oczy, wybijajcie zęby, wbijajcie nam szpilki za paznokcie, łamcie kości, czytajcie nam na głos artykuły „Kurjera Łódzkiego” z dziką rozkoszą na to się zgodzimy. Ale małżeństwo ze starą panną — nigdy! Wolimy lepiej najokrutniejszą śmierć. Tylko sjamczycy są tacy wytrwali, żeby znieść męki pożywania małżeńskiego wogóle, a ze starą panną w szczególności. My — przestępcy europejscy — mamy na to za słabe nerwy...

Ale jest nadzieja, że droga odpowiedniej agitacji uda się przekonać przestępców o dobroczynnych skutkach małżeństwa ze starą panną.

Co się tyczy tych ostatnich, to jest rzeczą bardziej niż pewną, że one opera stawić nie będą. Stara panna, gdyby mogła, wyszłaby za

mąż nawet za manekina. Tylko aby był kawałek mężczyzny!

Oto więc najbliższy nakaz dnia: „Hodujcie przestępców, aby pozbyć się plagi staropanieństwa!”

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

KWIECIEŃ

29

SOBOTA

Dziś: Piotra i Roberta

Jutro: Katarzyny S.

Wschód s. o g. 5.17.

Zachód s. o g. 7.51.

Wschód ks. 6.15 r.

Zachód o g. 9.12 w.

Długość dnia g. 14.84.

Przybyło dnia g. 6.30

Odezwa Herberta Hoovera.

Herbert Hoover nadesłał do amerykańskiego wydziału ratunkowego depeszę treści następującej:

„Moi koledzy i ja osobiście dowiedzieliśmy się o postanowieniu rządu polskiego przyjęcia na siebie odpowiedzialności za dokarmianie swoich biednych dzieci i z tego powodu wyrażamy swe uznanie.

Pomoc jaką nasza administracja mogła okazać dzieciom rzeczywiście polskiej w przeciagu ostatnich trzech lat była darem przesyłanym Polsce z Ameryki. Zasada naszej organizacji zawsze było niesienie pomocy w wyjątkowych wypadkach. Potrzeba w stosunku do dzieci spowodowana w Polsce długoletnią i rujną wojną zaspokojona była w większej mierze dzięki tej skutecznej akcji przez sam rząd polski ze współdziałaniem pomocy amerykańskiej.

Od czasu rozpoczęcia pracy naszej rząd nasz okazywał stale wzrastającą zdolność oraz pragnienie rozwiązywania własnych swoich zadań. Było to dla członków amerykańskiego wydziału ratunkowego prawdziwym zadowoleniem, i teraz gdy rząd polski przewiduje możliwość obejścia się bez zewnętrznej pomocy, potwierdzamy swoje postanowienie wycofania się z Polski w dniu 1 czerwca r. b.

Jesteśmy przekonani, że ta pomoc amerykańska, która przez tyle miesięcy z Wami współdziałała i była dla Was podpora, zacieśni jeszcze silniej węzły przyjaźni łączące te dwie wielkie Rzeczypospolite. Ten ostatni dowód dobrej woli rządu polskiego, wyrażony w oficjalnym postanowieniu dalszego prowadzenia akcji dokarmiania dzieci bez zewnętrznej pomocy, według przez nas wspólnie opracowanych zasad, będzie przez każdego prawdziwego przyjaciela Polski uznany jako dalszy dowód podźwignięcia się Polski z ciężkich skutków wszechświatowej wojny. W imieniu tych amerykańców, którzy umożliwili nam naszą pracę pragniemy wyrazić Rządowi i Narodowi Polskiemu nasze powinszowania i serdeczne życzenia!”

Podpisano Herbert Hoover.

Reemigranci amerykańscy.

Według informacji, otrzymanych od przedstawicieli polskich w Ameryce, wybiera się z powrotem do kraju około 100,000 osób. Są to robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, kupcy. Znaczna ich większość powraca z pewnymi zasobami pieniężnymi, które wobec wysokiego kursu dolara, są bardzo znaczne.

Jest rzeczą ważną, by powstała jakaś organizacja, która by zajęła się tymi rodakami naszymi, którzy po wieloletniej nieobecności w kraju, mogą być wskutek nieznajomości stosunków, narażeni na wyzysk ze strony niesumiennej spekulacji, jak to się niejednokrotnie zdarza.

Rząd nasz zwrócił się w tej sprawie do banków, te jednak, niestety, nie ujawniły należytego zainteresowania się tą sprawą. Tymczasem rzecz jest pilna.

Ulepszony plan wysyłania korespondencji pocztowych.

Będzie wprowadzony dnia 1 czerwca.

Jak nam donosi nasz warszawski korespondent, w ministerstwie poczt i telegrafów odbyła się konferencja prasowa, na której podsekretarz stanu w minist. poczt i telegrafów p. Dobrowolski przedstawił cały plan ulepszeń w wysyłaniu korespondencji pocztowych, które będą wprowadzone od 1-go czerwca.

Najważniejsze z tych zmian, mające ogromne znaczenie dla handlu i prasy (eksport pism) poniżej podajemy.

A więc odchodzić będzie z Warszawy do Gdańska korespondencja codziennie o g. 10 rano. Pociąg będzie zabierał też korespondencję dla całego Pomorza i o g. 8,50 wiecz. poczta ta będzie już w Gdańsku.

Na linii Warszawa — Poznań korespondencja pocztowa zabierana będzie o g. 9 rano i dostarczana do Poznania o g. 9,10 wiecz. tego samego dnia.

Do Krakowa o g. 9,10 rano, w Krakowie o g. 9,50. Na przestrzeni Warszawa — Zagłębie Dąbrowskie — Katowice poczta zabierana będzie pociągami idącymi do Krakowa.

Warszawa — Lwów przez Lublin, poczta wyjdzie o g. 8,35 rano, a będzie na miejscu o g. 6,50 wiecz. tego samego dnia.

Na kresy wschodnie Warszawa — Zdobunowo o g. 8,50 wiecz. z przyjazdem do Zdobunowa o 9-ej.

Kombinacja wyścigowa małżonków Peel.

Dlaczego pani Peel została niewinnością.

Ostatnio donosiliśmy o nadużyciach wyścigowych w Londynie. Oskarżonymi są małżonkowie Peel; rozprawa sądowa odbyła się kilka dni temu. Małżonkowie zostali uniewinnieni.

Smietanka towarzystwa londyńskiego zebrała się w sali posiedzeń sądu. Na sesji przewodniczył prezydent Darling.

Oskarżoną jest żona oficera kapitana Peel i córka znanego sportsmena sir Roberta Jardine. Tak sir Jardine, jak i jego małżonka byli obecni na sali.

Kapitan Peel i jego żona byli oskarżeni, iż podczas wyścigów za pomocą stażowanych telegramów wyłudziła od londyńskiej firmy około 3000 funtów.

Kapitan Peel jeszcze przed rozprawą sądową przyznał się do winy i figurował w sądzie już jako więzień.

Rzecz się miała jak następuje: Oskarżeni należą do najlepszych towarzyszy; pani Peel posiada siedem tysięcy funtów rocznego dochodu. Ale małżonkowie są zaciętkimi amatorami turfu i totalizatora i zakładają się na wyścigach o olbrzymie, jak na ich stan majątkowy, sumy. Obydwójce posiadali konto w londyńskiej firmie Ladbroke and Company.

Kapitanowi wolno zakładać się telegraficznie tylko dwie godziny przed wyścigami. gdy natomiast żona jego miała możliwość czynić to tuż przed biegiem.

Na tem więc podłożu małżonkowie osnuli plan swego oszustwa. Rzecz się działa podczas wyścigów w Kempton Park.

Kilka dni przed wyścigami małżonkowie udali się do małego miasteczka Avon Dasset i wynajęli mieszkanie, by, jak twierdzili, odpocząć trochę po londyńskim sezonie.

Miss. Peel często bywała w tej miejscinie i cieszyła się ogólnym szacunkiem. Zarządzający pocztą

i córka jego, szesnastoletnia dziewczyna również otaczali małżonków staraniami i względami.

Gdy więc nadszedł dzień wyścigów małżonkowie udali się na pocztę, gdzie zostali poproszeni do telefonu przez jakiegoś pana z Londynu. Rozmowa była w ten sposób urządzona, by londyński przyjaciel ku końcowi jej mógł zakomunikować wynik wyścigów i wszystkie wygrane. Gdy więc pani Peel prowadziła rozmowę, mąż jej wysyłał kilka telegramów jeden po drugim, zresztą treści obojętnej. Gdy więc kapitan usłyszał powtórzone przez żonę swą informację londyńskie nadał jeszcze jeden telegram do firmy Ladbroke, w którym wymienił sumę, którą stawił.

Za pomocą złe nastawionego zegarka wprowadził uprzejmego pocztmistrza w błąd i telegram został wysłany, z podpisem pani Peel, która ma prawo zakładać się do ostatniej chwili.

Ponieważ godzina, która była oznaczona na depeszy, była wcześniejsza, niż czas wyścigów, więc firma Ladbroke, kierując się urzędowo stwierdzonym czasem wysłała depeszy, wygraną wypłaciła. Wynosiła ona 3000 funt., które małżonkowie Peel zwrócili wspomnianej firmie przed rozpoczęciem śledztwa. Kapitan Peel przyznał się, iż wprowadził w błąd zarządzającego pocztą. Obrońca usiłował przedstawić rzecz w ten sposób by nie zakrawało to na oszustwo, ale prokurator z łatwością zbił wszystkie jego dowodzenia.

A jednak pani Peel została uniewinniona. Dlaczego? zapyta czytelnik

Dlatego, że w roku 712 podobno się pewnemu panu, imieniem Ina, który przypadkowo był królem, wydać prawo, które opiewa, że gdy małżonek popełnia przestępstwo i żona działa z jego namowy — żona jest wolna.

E.

Album wodzów odrodzonej Polski.

Przybył do Łodzi p. Legutko, delegat W. Z. O., w celu rozpowszechnienia albumów wodzów odrodzonej Polski, z których to dochód jest przeznaczony na związek inwalidów wojennych, a mianowicie na budowę warsztatów pracy dla nich.

Sport w szkołach.

Ministerstwo oświaty rozesłało okólnik do dyrekcji szkół średnich, aby popierały akcję towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, zmierzającą do propagowania zdrowego sportu wśród młodzieży szkolnej.

Zakaz pędzenia spirytusu ze zboża.

Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów postanowiła rozporządzenie swoje z dnia 12 grudnia 1921 r. w przedmiocie zakazu pędzenia napojów wysokowych z pszenicy i żyta rozszerzyć w kampanji gorzelniczej 1921—22 r. również na jęczmień, owies i ich przetwory.

Zwalnianie urzędników.

Ministerstwo spraw wewnętrznych — odwołując się do ustawy z dnia 17 lutego wydało następujące zarządzenie:

W czasie toczącego się dochodzenia dyscyplinarnego nie należy urzędnika, przeciw któremu wyto-

NA MARGINESIE DNIA.

Ofiara demokracji.

Było to wtedy, bardzo dawno — przed konferencją w Genewie, przed Wersalem, przed bolszewikami...

Były czasy normalne: wojna była wojną, a pokój — prawdziwym pokojem, bez pompatycznych zjazdów, dyskusji, walenia pięścią w stół i tej okropnej powodzi not dyplomatycznych, które całkiem przypominają spór rabinów, czy jezuitów...

Wówczas właśnie, gdy „władza” nie kumała się ze społeczeństwem, a dla odróżnienia miała złote guziki z przodu i z tyłu, — agenci zaś, reprezentanci i jej krewniacy cywilni nosili pod pachą — teki.

Teka — była synonimem oficjalnej powagi, świadczyła o bliskim stosunku ze sferami rządzącymi, zastępowała mundur i inne odznaki...

Otrzymać „tekę” — znaczyło być zamianowanym ministrem, a ją „piastować” było chlubą i szczytem marzeń każdego polityka...

Człowiek, który miał możliwość i jakby prawo noszenia teki, przechowywał w niej nie tylko różne „bumagi”, ale stopniowo pakował w nią całą swoją duszę, sens i rdzeń swojej istoty...

Literat rosyjski — Antoni Czechow — opisał taką ofiarę obywatelstwa i biurokracji w noweli „Człowiek w tece”...

A gdy w czasie wojny i rewolucji „władza” się rozsypała, zgubiła przedewszystkiem swą zewnętrzny sztywność i powagę, i teka znalazła się na... ulicy.

Rządzący zaczęli „ulicą”, a sądząc, że jak we włosach Samsona, tajemnica potęgi i autorytetu kryje się w niezbadanych głębiach... teki, schwyciła ją i nosi pod pachą dotychczas.

Obejrzcie się, proszę, na ulicy: Co trzecia osoba, bez różnicy wyznania, płci i narodowości, trzyma ją z wystudowaną gracją i pozorami niedbałością.

Bywa sztywna i wypchana milionami polskiej i obcej waluty, zawiera nierazko brudną bieliznę do prania, stare dzienniki, buty do podzelowania, albo próbki wyrobów gumowych...

Niegdyś dumna, sroga i pełna oficjalnej powagi, dziś stała się ofiarą demokracji i mody i... wygody...

Biedna, biedna — teka!...

As.

czono dochodzenie, zwalniać ze służby ani na własną jego prośbę, ani w drodze zarządzenia władzy służbowej, bez otrzymania na to specjalnego w każdym wypadku zezwolenia ministerjum.

Walka z epidemjami.

Z powodu pojawienia się na Górnym Śląsku epidemii ospy naturalnej, — celem przeszkodzenia przedostania się jej na obszar Polski — naczelny nadzyszczy komisariat do spraw walki z epidemiami zarządził przymusowe szczepienie przeciw ospie tych wszystkich mieszkańców powiatów graniczących z Górnym Śląskiem, którzy nie byli szczepieni przeciw ospie w ciągu ostatnich 5 lat z wynikiem dodatnim.

Równocześnie wobec stwierdzenia cholery azjatyckiej w Rosji i na Ukrainie, zarządził naczelny nadzyszczy komisariat obok badania wszystkich powracających z Rosji, przymusowe szczepienie przeciwcholerycznej miejscowej ludności w pogranicznych powiatach województw kresowych a nadto w tych powiatach województwa białostockiego, w których stwierdzono największy napływ repatriantów z Rosji.

Bezpłatne paszporty zagraniczne dla uchłizców.

Jak nam donosi nasz warszawski korespondent, ministerstwo pracy wydało rozporządzenie, którego mocą wychodzący, udający się zagranicę w celach zarobkowych, otrzymywali paszporty zagraniczne darmo, z wyjątkiem zwrotu ceny kosztu druku paszportu.

PIĘGI, PRYSZCZE

i opalenizne usuwa radykalnie

Krem ORO METAMORPHOSE

WIADOMOSCI HANLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dzisiejszym zebraniu giełdowym warszawskiem tendencja dla wszystkich walut była zwykła. Kolo poludnia kurs dolara juz przekroczyl 4000.

W dziedzinie papierów dywidendowych ruch wiazal z Kurą zwykła.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 4040 - 4050 - 4020
Franki fr. 575.
Marki niem. 14.36.
Funt 18000.
Liry włoskie 215

Czeki i wpłaty.

Belgia 546.50
Berlin 14.40 - 14.20.
Gdańsk 14.25.
Londyn 17800 - 18100.
Nowy Jork 4035.
Paryż 575 - 577.50
Praga 78.75
Szwajcaria 785.
Wiedeń 52.

Listy zastawne.

4 proc. pol. premjowa 1700 - 1825
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 62.
5 proc. m. Warsz. 285 - 280.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 156.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 3200.
Bank Handl. w Warsz. 4775 - 4825
Kijewski i Scholtze 5750.
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3400 - 3500
1-aj em. 3250 - 3350.
Bank Zachodni 2100.
Firley 1000.
Cukier 33000.
Węgiel 28700.
Lilpop 3825.
Rudski 2525.
Ostrowice 7850.
Starachowice 5975 - 5900.
Zyrardow 75500.
Borkowski 1500.
Bracia Jablonscy 1750.
Legia 2000.
Polska natta 2025 - 2040.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 29 kwietnia. Marka polska 7.06 - 7.09. Przek. na Warszawę 7.03 - 7.11 i pół, na Poznań 7.08 - 7.11 i pół.

BERLIN 28 kwietnia. Marka polska 7.05 - 7.02, przek. na Warszawę 7.10 - 7.07 i pół.

Noty Kriesa 8.
KATOWICE, 28 kwietnia. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj 7.10.

ZURYCH, 28 kwietnia, (PAT). - Warszawa 0.14.

GENEWA, 27 kwietnia. Marka polska 0.15.50

AMSTERDAM, 28 kwietnia. Marka polska 0.07.

J. PONSARD.

Woalka.

W zacisznej sypialni mąż śpi nemiem sprawiedliwego. Zona wstaje z łóżka i bosa biegnie po dywan, aby przeszkukać kieszenie meżowskiego ubrania. Jest to jej ulubiony sport, któremu oddaje się z całą okrutnością agenta policyj. Wyrzasa marynarkę i palto, wieszające na krześle, bada je i wykrzykuje, wyciągając z jednej z licznych kieszeni długą, czarną woalkę.

Zona. (potrzęsając woalką) Ach! to już za wiele! Doprawdy zawiele!

Mąż. (zrywając się) Co się stało, duszko?

Zona. Teraz nie możesz zaprzeczyć! Ty mnie zdradzasz, niedźmiu!

Mąż. Ach, mój Boże!

Zona. Zostaw Boga w spokoju. Co to jest! Mów, natychmiast! Odpowiadaj! (szarpie męża za rękę)

Mąż. ???

Zona. To jest woalka twojej metressy! Słyszysz?

Mąż. (wzruszając ramionami) Metressa?

PARYŻ, 28 kwietnia. Marka polska 0.30.

LONDYN, 28 kwietnia. Marka polska 15.386 czek, 16.386 gotówka za funt.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 28 kwietnia. Karo 1000-1300, kastor kolnrowy 600-800, zwykajny 500-800, ciemny 400-1000, burka na wełnianej osnowie 1200-1800, na bawełnianej osnowie 600-900, materiały paltotowe z podszełką 2800-3400, koce szagatowe, szt. 50 0-6000, komendankie, szt. 1100-1500, szmaty zwykajne za pud 40000, fein za pud 60000.

Rynek skór.

BIALYSTOK, 29 kwietnia. Cholewy platowe, para 2200-2500, szagrynowe, para 1800-1900, szpiegel biały 600-800, walkowy 700-900, luty podeszwalne za funt 900, podklejki cale, para 1400-1600, polowa, para 700-1000, szagryn za funt 1000 jucht za funt 700-900, chrom bialostocki 700-1100, skóra koniska za szt. 7500-8000, wolowa za pud 6000-7000, cielęca za funt 200-300.

Bilety skarbowe III-ej serii.

P. K. K. P. zwraca się do wszystkich obywateli polskich, którzy troszczą się o wzmocnienie zdolności nabywczej naszej waluty, z gorącym wezwaniem do umieszczenia wolnej gotówki w biletach skarbowych. Główną przyczyną wzrostu emisji biletów jest niepotrzebne przechowywanie i ukrywanie pieniędzy.

Ukryte zaś pieniądze nie tylko nie przynoszą korzyści, ale przeciwnie, przyczyniają się do obniżenia ich wartości, gdyż powodują druk nowych pieniędzy, których wymaga obieg. Im więcej zaś pieniędzy, tem mniej za nie kupić można.

Właściciel 5 proc. biletów skarbowych (III serii) przede wszystkim, pobiera odsetki od kapitału bez podatku, a pozatem korzysta z nader ważnego prawa wymiany biletów z powrotem na gotówkę w każdej potrzebie i bez żadnych kosztów.

Stosownie bowiem do zarządzenia ministerjum skarbu, przed terminem płatności biletów III serii będą na żądanie posiadaczy wykupywane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, oraz wszystkie oddziały P. K. K. P., według ich wartości nominalnej, z uwzględnieniem odsetek do dnia płatności, uwidocznionych na każdym bilecie, bez pobierania za tę czynność jakiegokolwiek opłat, lub prowizji.

Bilety te na tych samych zasadach przyjmują trzy wspomniane urzędy przy wszelkich opłatach również na kancje, wadja i t. p., narówni z gotówką. Bilety skarbowe (III serii) zastępują gotówkę, nadają się, szczególnie w odcinkach po mk. 50,000 i mk. 100,000, do wypłat sum znaczniejszych. Nabywać bilety skarbowe (serja III) można w centr. kasie państwowej, kasach skarbowych urzędach podatkowych i wszystkich oddziałach P. K. K. P.

Kamienica, w której nikt nie mieszka.

Fatum, czy „złe duchy“.

W małym miasteczku amerykańskim Bancroft, przy placu św. Sebastiana znajduje się dwunastopiętrowa kamienica, która od Nowego Roku świeci pustkami i mimo otędy mieszkaniowego nie znajduje amatorów, chcących zamieszkać pod jej dachem.

Kamienica ta już w czasie wojny miała złą sławę. W marcu 1917 r. spalił się zahalający cały parter elegancki skład konfekcyjny męskiej, a tegoż roku w klatce 15, 20, 25 i 30 poledgo kolejno czterech młodzienców - lokatorów tego domu, równolanych do wojska i walczących we Flandrii.

Przez trzy miesiące zdawało się, że kamienica nie drozi, aż 2-go sierpnia piorun wpadł oknem do mieszkania pp. Kumant, rodziców poledgo lokatnika, przyczem zabił jego siostrę Genowefę i kontuzjował oca.

To już wyraźnie zaniepokoiło mieszkańców kamienicy i pp. Kumant we wrześniu wyprowadzili się gdzieindziej.

Na miejsce pp. Kumant wprowadził się jakiś pastor, którego w widnie dn. 24 grudnia 1917 roku znaleziono w łóżku martwego, bez żadnych oznak gwałtownej śmierci, lecz z okropnym przeżeniem w otwartych oczach. Sekcja ustaliła nagły aneurizm serca.

W kamienicy zawrzało, lecz zaledwo przez jedną dobę umysły zajęte były nieszczęsnym pastorem, gdy naziutrz, w pierwsze święto, mieszkająca na pierwszym piętrze bogata emerytka Sabina Brohmman, wszczeka alarm, że w zupełnie niewytłomaczony sposób zginiła jej z kasetki wielka starożytna amsterdamska brylantowa broszka wartości 300,000 dolarów.

Przerażona staruszka zaklinała się, że ani o istnieniu broszki prawie nikt, ani o miejscu jej ukrycia absolutnie nikt nie wiedział, że ponadto kasetka była zamknięta, a ani w szafie, ani w całym mieszkaniu nie było najmniejszego śladu włamania.

Ten fakt zaniepokoił już, prócz opinii publicznej i władze, które same nie wiedziały co robić i dokonały przez specjalną komisję - szczegółowych oględzin całej kamienicy, sporządzili protokół, że „nie podejrzanego nie stwierdzono“.

W pół roku potem przewodniczący tej komisji Amadeusz Craith zginął bez wieści.

Widziano go tylko, jak 15 lipca 1918 roku wsiadł do pociągu drogi północnej i od tego czasu więcej nikt nie słyszał o nim.

Rekord zdobył rok 1921. Dnia 2 lutego skutkiem pęknięcia kranu gazowego, zaczęło się prawie cale 2 piętro. Z poszwankowanych 19 ludzi uratowano zaledwie 7.

W maju, w nocy z 9 na 10 w przystępie niecierpliwym szalu wyskoczył z okien na bruk troje osób, z tych dwoje, ojciec i córka trzymali się kurezowo za ręce. Trzecia ofiara, młody fryzjer, ocalał, ale utracił mowę. Powodów swego przerażenia podać nie umie.

W tydzień po wyżej opisanych wypadkach nie było już w całej kamienicy ani jednego lokatora.

Znalazł się przegrodnie w sierpniu roku zeszłego pewien podróżnik i zarazem kupiec włoski, Irwin Tichelli, którego ostrzegano, a który, brawurując, zajął cale pierwsze piętro. Przez

Do Szanownego Złodzieja,

który przywłaszczył sobie oś prawda ładny portfel zawierający papiery i dokumenty wojskowe, bardzo ważne dla właściciela. Upraszam się o zwrot tychże papierów, a pieniądze w kwocie 22,000 mk. zatrzymać sobie jako nagrodę za zwrot papierów i fotografii oraz za okazany spryt w kradzieży. E. NOWAK, Piotrkowska 24, Łódź. 245-1

trzy miesiące mieszkał wraz z służącym spokojnie, aż w listopadzie zaczął zdradzać bardzo silne, podejrzane objawy nerwowe.

W grudniu roku zeszłego dostał on pomieszania zmysłów. Podobno „idea fix“ wariata jest tajemniczość. Ma on powtarzać wciąż te same wyrazy: „Teraz już wiem i rozumiem wszystko, ale nie możecie mnie o to tajemnica“.

Ten ostatni wyraz Tichelli wymawia ze specjalnym nabożeństwem. - Odtąd narażona kamienica stoi próżna.

Za kota rozbił głowę kobiecie.

W ciągu niedługiego czasu drugi to już wypadek, gdzie zwykajny kot staje się powodem poważnych zają. Przez miesiąc donosiliśmy, że w Stanisławowie syn kupca Władysław, rozdrażniony tem, że ojciec skarcił go za zabicie kota, poranił ciężko rodziców i sam sobie odebrał życie. Obecnie z Dąbrowy Górniczej donoszą o nowym wydarzeniu, którego przyczyną był znowu - kot.

W piątek zeszłego tygodnia w Dąbrowie w jednym z domów fabrycznych, niewiadomo z jakiej przyczyny, syn lokatorki Bakalarzowej zabił kota, którego właścicielem był niejaki p. Gliński.

Właściciel kota wszczął awanturę z zabójcą swego faworyta. W obronie syna stanęła matka. W trakcie awantury i kłótni rozszwielecony właściciel kota ciężkimi narzędziami uderzył Bakalarzową w głowę, robiąc jej dziurę w czaszce. Poszwankowanej, będącej w stanie nieprzytomnym, opatrzone ranę i odesłano ją do szpitala.

Wojownicy właścicieli kota powędrowali do kozy, gdzie będzie miał czas do zastanawiania się nad tem, czy za kota, choćby najpiękniejszego, warto ludziom robić dziury w głowie.

Król marek pocztowych.

Światowy oszust filatelistyczny - „Robit“ w markach pocztowych. - Doniesienia karne z całego świata.

Na zaszczytny tytuł „króla marek pocztowych“ zasłużył niejaki Juliusz Piller, 22-letni rysownik z Wiednia. Zdobył on sobie wybitne imię nie jako kolekcjoner marek, lecz jako największy w sferach filatelistycznych oszust, który potrafił olbrzymie sumy wyciągnąć od zapalonych zbieraczy.

Piller kazał sporządzić eleganckie cenniki, opatrzone szumnym nagłówkiem, w których polecał różne wartościowe marki po nader niskich cenach. Oferty te rozsyłał następnie licznym firmom filatelistycznym i zbieraczom całego świata, ofiarując nadesłanie wymienionych znaczków, za nadesłaniem gotówki. Wiele osób dało się wciągnąć na niski „cennik“ Pillera i w nadziei uzyskania tanio rzadkich marek, przesyłało mu należytosć listownie. Za to dostali niekiedy marki, w mniejszej ilości i gorsze, aniżeli zamówiono. Inni - a tych było o wiele więcej - nie dostali wogóle żadnej odpowiedzi.

Sprytny oszust pieniądze przywłaszczał sobie bez skrupułów, licząc na bezkarność. Istotnie trudno mu było udowodnić, że otrzymał listy, gdyż w czasie wojny tego rodzaju przesyłki zatrzymywano nieraz na granicy. Z Ameryki znowu zwykle przychodziły pieniądze w zwyczajnych listach, za które poczta nie odpowiada.

Wkrótce pozyskał Piller światową sławę, gdy ze wszystkich stron świata zaczęły napływać przeciw niemu doniesienia. Cały szereg obcych konsulatów w Wiedniu, mndstwo władz policyjnych zażądało wydania Pillera, którego wręczacie aresztowano. Stanie on przed sądem wiedeńskim.

PENSJONAT

Wajntretera przy Czarnieckiej Górze, st. Nieklan, zostaje otwarty dnia 1-go maja r. b. Zajmuje 75 pokoi słonecznych, t. j. całą posiadłość pp. Maciejewskich.

UWAGI: Kuchnia rytualna. Adres dla zamówień: Stamporków, skrzynka pocztowa 21, p. Wajntreter. Do 1-go Maja udziela informacji Kuperman, Łódź, Gdańska (Długa) 18. 498-1

Długoletni Pensjonat

SZ. LAUFEROWEJ
na Wiśniowej Górze zostaje otwarty 5 maja. Blizsze informacje i zapisy: u J. Kupermana.

Zawadzka 25, front II piętro, pomiędzy 4-6. 247-1

Pierwszorzędny zakład krawiecki męski

Sz. Weksler Piotrkowska 32

posiada na składzie wielki wybór letnich materiałów; wykonywa zlecenia krawieckie akuracie i po cenach umiarkowanych. UWAGA! Dla Panów Oficerów wypłata w 2-ch ratach.

S. Markiewicz

Wólczańska № 109

sznury, szpagaty, postronki i t. p.

nosilem tego palta, i wreszcie postanowiłem je włożyć...

Zona. A woalka?

Gaston. Zupełnie o niej zapominałem! Ale teraz mogę zwrócić woalkę jej prawej właścicielce... Tobie moja drogaj

Zona. Mnie?

Gaston. Czy już nie pamiętasz tego zimowego wieczoru? Zona. (spuszczając oczy) Jak bytam na herbacie... u ciebie...

Tak, tak... pamiętam... Włożyłam woalkę, aby mnie nie poznał! Pamiętam!

Gaston. Woalka została na podłodze... Podniosłem ją i schowałem.

Zona. I ja mogłam cię podejrzewać! Mój najdroższy! Moje ty szczęście! (tuli się w objęciach).

Wchodzi mąż. Kochankowie odskakują od siebie.

Mąż. No co przeprosiliście się? (śmieje się) Gastonie, mój przyjacielu, jak tam interesy? Na przyszłość, bądź ostrożniejszym z kieszeniami! Oj, dostało mi się z ciebie!

Zona. Mężuniu najdroższy! (całuje go).

Gaston Brilliant Wierny mój przyjacielu! (ściska mu dłoń).

(z franc. Tur.)